



Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
AMICUS EUROPAE

**Biuletyn OPINIE FAE**  
nr 12/2015

**Paweł GODLEWSKI**

## **Irański potencjał surowcowy wobec perspektywy zniesienia sankcji gospodarczych**



*W lipcu 2015 roku mocarstwom z grupy P5+1 (Chiny, Francja, Rosja, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone + Niemcy) udało się osiągnąć wstępne porozumienie z Iranem, które zakłada zniesienie zachodnich sankcji gospodarczych w zamian za ustępstwa w irańskim programie atomowym. Jednym z najbardziej oczekiwanych efektów finalnej umowy, która ma wejść w życie w połowie przyszłego roku, może być znaczne zwiększenie wydobycia i eksportu na globalny rynek irańskiej ropy naftowej. Spore nadzieje wiąże się też z eksportem irańskiego gazu, zwłaszcza w kontekście dostaw do Unii Europejskiej.*

Iran faktycznie posiada odpowiedni potencjał do zwiększenia wydobycia i eksportu obydwu surowców, ale żeby ten potencjał został uwolniony Teheran musi spełnić szereg warunków. Sprzyjać temu musi również sytuacja polityczno-gospodarcza na arenie międzynarodowej.

Jeżeli chodzi o udokumentowane zasoby ropy naftowej i gazu ziemnego, Iran jest prawdziwym potentatem. Według ostatniego rocznika statystycznego BP (lipiec 2015) wynoszą one 157,8 mld baryłek ropy baryłek ropy i 34 tryliony m<sup>3</sup> gazu, co jest odpowiednio czwartym i pierwszym wynikiem w skali globalnej. Sytuacja wygląda zgoła inaczej, jeżeli spojrzysz się na wydobycie i eksport tych surowców. W 2014 roku wydobyto w Iranie 164 mld m<sup>3</sup> gazu oraz średnio 3,525 mln baryłek ropy dziennie, przy czym na eksport przeznaczono jedynie 9 mld m<sup>3</sup> gazu i ok. 1 mln baryłek ropy dziennie. Niewykorzystany potencjał<sup>1</sup> to pochodna przede wszystkim sytuacji politycznej i gospodarczej w Iranie oraz relacji Teheranu z międzynarodowymi koncernami energetycznymi. Przy czym te czynniki „od zawsze” przenikały się ze sobą i wpływały na siebie.

Analizując dzisiejszą sytuację w Iranie w powyższym kontekście, trzeba zacząć od początku, czyli od stwierdzenia, że wydobycie ropy naftowej w rejonie Bliskiego Wschodu

---

<sup>1</sup> Przykładowo Rosja, posiadająca siódme co do wielkości zasoby ropy naftowej i drugie co do wielkości złoża gazu ziemnego, w 2014 roku wydobyła 640 mld m<sup>3</sup> gazu i średnio 10,6 mln baryłek ropy dziennie.



rozpoczęło się dzięki zaangażowaniu zachodniego kapitału i jego *know-how*. Pomimo niekwestionowanego wkładu w rozwój tamtejszego sektora wydobywczego, działalność amerykańskich czy brytyjskich firm naftowych budziła jednak w państwach bliskowschodnich skrajne kontrowersje ponieważ kojarzona było, przedstawiając to w dużym skrócie, z wyzyskiem i niesprawiedliwością. Z tego powodu mniej więcej od połowy XX wieku narastały w regionie coraz silniejsze tendencje nacjonalizacji wydobywania ropy naftowej. W Iranie już pod koniec lat 40. ub. wieku pojawiły się poważne zarzuty pod adresem rządu Wielkiej Brytanii, jakoby ten miał osiągać większe zyski z wydobywania surowca poprzez *Anglo-Persian Oil Company* (od 1954 roku BP), niż sam Iran. Nastroje te przełożyły się na konkretne działania. W 1951 roku wybrany przez irański parlament (*Madżlis*) na premiera Mohammed Mossadegh znacjonalizował wydobywanie ropy naftowej w Iranie, tym samym godząc w interesy brytyjskiego potentata. Już dwa lata później zainteresowane strony (Wielka Brytania i USA), mające w zyskach z irańskiej ropy żywotny interes, doprowadziły w Teheranie do zamachu stanu (osławiona „Operacja Ajax”). Ostatecznie nowym premierem został prozachodni Fazlollah Zahedi, a BP powróciło do Iranu w ramach holdingu *Iranian Oil Participants Ltd.*, w skład którego weszły m.in. amerykański *Gulf Oil* czy francuski *Total*.

Czego nie udało się zrealizować Mossadeghowi, z powodzeniem osiągnął ajatollah Chomeini, który w czasie rewolucji w 1979 roku praktycznie z dnia na dzień zamknął irański sektor wydobywczy dla zachodnich koncernów.<sup>2</sup> Wraz z nimi zniknął również potencjał inwestycyjny i dostęp do technologii. Niedługo potem wybuchła ośmioletnia (1980-1988) wojna pomiędzy Iranem i Irakiem. Skutki tych dwóch zdarzeń były dla irańskiego sektora naftowego dosyć jednoznaczne. Przed rewolucją Iran wydobywał nawet ok. 6 mln baryłek dziennie, w 1988 roku był w stanie wydobyć jedynie 36 proc. tej wartości. Mniej wydobytej ropy oznaczało mniejszy eksport surowca i tym samym zmniejszenie dopływu twardej

---

<sup>2</sup> Nie wszystkie kraje bliskowschodnie przeprowadziły proces nacjonalizacji w tak gwałtowny sposób jak Iran. Najlepszym tego przykładem jest Arabia Saudyjska, która znacjonalizowała wydobywanie ropy naftowej w sposób metodyczny, oczywiście nie bezkonfliktowo, wykupując stopniowo od Amerykanów koncern Saudi Aramco. Dzięki temu Saudowie cały czas mieli dostęp do technologii czy wykwalifikowanej kadry specjalistów.



waluty. Zniszczona wojną irańska gospodarka kurczyła się w tamtym okresie o średnio 2,4 proc. rocznie.

Sytuacja irańskiego sektora wydobywczego nieco poprawiła się po zakończeniu wojny z Irakiem. Dzięki wpompowanym w gospodarkę ok. 10 mld USD podczas pierwszego planu pięcioletniego (1989-1993), udało się wynieść poziom wydobycia na ok. 4 mln baryłek dziennie, co z małymi zmiennymi trwało do przełomu pierwszej i drugiej dekady XXI wieku. Kolejne plany pięcioletnie nie były w stanie przebić tej bariery, co stanowiło dla irańskiej gospodarki poważny problem, głównie z powodu wzrastającego zapotrzebowania wewnętrznego na surowiec. W 1979 roku Irańczycy konsumowali mniej niż 1 mln baryłek dziennie, trzy dekady później wartość ta podwoiła się. Oznaczało to, że wolumen przeznaczony na eksport po prostu się zmniejszał, równoległe z wpływami do budżetu. Ograniczenie konsumpcji wewnętrznej było niezwykle trudne, bowiem polityka subsydiowania cen paliw na stacjach benzynowych czy surowców przeznaczonych do ogrzewania i klimatyzacji była bardzo ważnym elementem szeroko pojętej kontroli nastrojów społecznych.

Władze w Teheranie zdawały sobie sprawę, że w ogóle podtrzymanie wydobycia na starzejących się złożach, jak i dalszy rozwój sektora, zależą głównie od zaangażowania międzynarodowych koncernów. Z drugiej strony ich ewentualna obecność była niejako wykluczona (na mocy obowiązujących na świecie standardowych kontraktów *Production Sharing Agreement* - PSA) przez konstytucję Islamskiej Republiki Iranu, która zabrania przekazywania praw do surowców naturalnych zagranicznym podmiotom. Niemniej w 1991 roku Iran podjął pierwszą od 1979 roku próbę otwarcia irańskiego sektora na zagraniczne inwestycje. Zaprezentowano wtedy nowy model kontraktu o nazwie *buy-back*<sup>3</sup> (wykup), który miał pogodzić obecność zagranicznych firm z obowiązującym prawem. Ten

---

<sup>3</sup> Kontrakt zawierany w systemie *buy-back* zakładał, że zagraniczny partner zapewniający usługę polegającą na wydobyciu i rozwój złoża jako zapłatę otrzymuje część wydobywanej ropy naftowej. Kontrakty miały obowiązywać od pięciu do siedmiu lat, po czym złoża przechodziło w ręce irańskiego koncernu państwowego NIOC, który organizował otwarty konkurs na wydobycie surowca ze złoża.



rodzaj kontraktu, w przeciwieństwie do umów PSA, nie przekazywał praw do złoża. Model został dosyć szybko uznany przez potencjalnych inwestorów za archaiczny i nijak nie pasujący do nowoczesnych standardów. Kontrakt *buy-back* był w rzeczywistości rzadko praktykowanym tzw. kontraktem obciążonym ryzykiem (*risk-service contract*), który charakteryzuje się przetransferowaniem całego ryzyka inwestycyjnego (nakłady kapitału etc.) na podpisującą umowę podmiot. Co więcej, taki podmiot w przypadku podpisania kontraktu *buy-back* miał uczestniczyć jedynie w fazie poszukiwania ropy, ponieważ jej wydobycie miała już przeprowadzić firma wyłoniona z przetargu (do którego mógł startować na równych z innymi zasadami). Poza tym koncerny sceptycznie odnosił się również do zaproponowanego czasu obowiązywania umowy, który wynosił jedynie 5 - 7 lat (a kontrakty PSA podpisuje się przeważnie na 25 - 40 lat). Nie ufano też kwalifikacjom pracowników irańskiego koncernu państwowego NIOC, który miał mieć dużą rolę w kontroli operacyjnej kontraktu. To i inne niuanse z zakresu finansów i księgowości sprawiały również, że rezerwy surowca nie mogły być przez koncerny księgowane na rachunkach, co skutkowało m.in. brakiem możliwości ujawniania ich w sprawozdaniach finansowych dla inwestorów w przypadku firm zarejestrowanych w USA.<sup>4</sup>

Umowy typu *buy-back* były nieatrakcyjne, dlatego już w 1995 roku Iran nieco zmienił ich formę, co zaowocowało rozpoczęciem rozmów z niektórymi zachodnimi firmami. Na przeszkodzie stanęły jednak sankcje gospodarcze nałożone przez USA na Iran w 1996 roku. Negocjacje były zresztą dodatkowo utrudnione przez brak wykwalifikowanych menedżerów ze strony irańskiej czy spory nad kształtem umów (czy może wpływów) jakie toczyły ze sobą m.in. ministerstwo ds. ropy, *Madżlis* i Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej. W efekcie podpisano kontrakty z zagranicznymi koncernami (m.in. francuski *Total*, włoski *ENI*), ale dotyczyły one pomniejszych złóż i zostały później anulowane. Większość z kontraktów

---

<sup>4</sup> Szerzej na ten temat w: H. Farnejad, *How Competitive is the Iranian Buy-back Contracts in Comparison to Contractual Production Sharing Fiscal Systems?*, University of Dundee, CAR 2012, nr 10, <http://www.dundee.ac.uk/cepmlp/gateway/index.php?news=28066> [dostęp 12.09.2015]



podpisano z podmiotami irańskimi. Generalnie, zaprezentowanie programu umów *buy-back* nie przełożyło się na poprawienie sytuacji w irańskim sektorze wydobywczym.

Z wymienionych wyżej przyczyn Iran ma również problem z efektywnym wydobywaniem gazu ziemnego, zwłaszcza na swoim flagowym złożu *South Pars*, zawierającym ok. połowy irańskich rezerw surowca. Odkryte w 2000 roku, zostało podzielone na 28 faz wydobywania. Pomimo tego, że umowy na niektóre fazy podpisały włoski ENI i norweski *Statoil*, to są one z przyczyn politycznych nieobecne, a całym projektem zarządzają podmioty irańskie. W efekcie wiele z faz nie zostało w ogóle rozpoczętych, a inne notują permanentne opóźnienia.

Dobrym porównaniem dla irańskiej myśli technologicznej jest wolumen wydobywania z katarskiego złoża *North Field* (obydwa złoża stanowią *de facto* jeden rezerwuar). W 2014 roku Iran wydobyl z *South Pars* 110 mld m<sup>3</sup> gazu, a Katar z *North Field* 178 mld m<sup>3</sup>. Różnica mogłaby być większa, gdyby Katarczycy nie nałożyli na wydobywanie ze swojej sekcji moratorium, w obawie o zbyt szybko wyczerpujące się rezerwy. Obydwa kraje prowadzą zresztą konflikt wokół tego złoża, ponieważ Teheran oskarża Dohę o „podobieranie” surowca z irańskiej części.

Nie dziwi więc, że nastąpiła kolejna próba otwarcia na zagraniczne inwestycje. Stało się to w lipcu 2013 roku, po wyborze Hassana Rouhaniego na urząd prezydenta IRI. Rouhani, oceniany na świecie jako bardziej liberalny od swojego poprzednika, zapowiedział, że jednym z jego priorytetów będzie odbudowa gospodarki Iranu. Naturalnie głównym elementem tej odbudowy, obok m.in. zwiększenia udziału sektora prywatnego w PKB ma być wzrost wydobywania i eksportu ropy i gazu. Ale żeby sektor wydobywczy mógł być odbudowany, kluczowe jest ściągnięcie zagranicznych inwestycji, co z kolei jest uwarunkowane zniesieniem sankcji gospodarczych nałożonych na Iran przez USA i Unię Europejską. Wymusiły one bowiem na międzynarodowych koncernach energetycznych nie tylko zakaz





inwestycji w Iranie, ale też ograniczyły eksport ropy naftowej do 1 mln baryłek dziennie (w 2011 roku Iran eksportował średnio 2,7 mln baryłek dziennie).<sup>5</sup>

Wyzwaniem dla Rouhaniego jest również, a może przede wszystkim, zreformowanie szeroko pojętego sektora wydobywczego, tak aby ten mógł stworzyć dla zagranicznych koncernów atrakcyjne warunki do inwestycji. Działania nowego prezydenta Iranu musiały więc przebiegać dwutorowo. Na arenie międzynarodowej Rouhani nadał nowego impetu w rozmowach z krajami P5+1 nad irańskim programem atomowym i zniesieniem sankcji gospodarczych. W przypadku irańskiego sektora wydobywczego również widoczne były nowe inicjatywy. Jednym z pierwszych posunięć Rouhaniego było znalezienie odpowiedniej osoby na funkcję ministra ds. ropy. Padło na Bijana Namdara Zangeneha, piastującego już ten urząd w latach prezydentury Mohammada Khatamiego (1997-2005). Zangeneh rozpoczął urzędowanie od przywrócenia do ministerstwa wielu doświadczonych urzędników usuniętych przez byłego prezydenta Mahmuda Ahmadineżada w imię walki z korupcją i mafią naftową.

Rouhani stara się również o możliwie największe ograniczenie wpływów w sektorze naftowym potężnego (także na niwie ekonomicznej) Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej, żeby wykrystalizować i usprawnić procesy decyzyjne. Kolejne podjęte kroki dotyczyły m.in. zatrzymania czterech etapów wydobycia na złożu *South Pars* oraz wygaszeniu eksploracji złóż naftowych będących na wczesnym etapie rozwoju. Ministerstwo ma się skupić na najbardziej atrakcyjnych i „działających” złożach. Ministerstwo ds. ropy rozpoczęło też starania o podniesienie ogólnie ustalonej ceny litra benzyny, która jest wręcz śmiesznie niska (13 centów w 2013 roku). Ma to na celu nie tylko zwiększenie wpływów do budżetu, ale też wprowadzenie do ogólnej świadomości społeczeństwa irańskiego nawyków racjonalnego wykorzystania energii. Dzięki ponownie rozpoczętej debacie irański parlament w 2014 roku zgodził się na korektę ceny i podwyższył ją do 32 centów. Podobną decyzję

---

<sup>5</sup> W rzeczywistości Iran eksportował nieco więcej niż 1 mln baryłek dziennie, a na inwestycje w Iranie zdecydowali się m.in. Chińczycy. Nie wpłynęło to jednak w żaden sposób na poprawienie sytuacji, bo Iran miał problemy z rozliczaniem się za ropę z powodu odcięcia od systemu SWIFT, USA wywierały presję na państwa zainteresowane kupnem irańskiego surowca, a chińskie firmy miały nieporównywalnie mniejsze doświadczenie od np. zachodnich koncernów.



podjęto w przypadku ceny m<sup>3</sup> gazu ziemnego, którą podwyższono z 3,2 centów do 15 centów.<sup>6</sup>

Z przedostających się do mediów informacji oraz deklaracji nowego ministra ds. ropy wynika, że nowa ekipa jest świadoma, że zły stan irańskiego sektora wydobywczego to pochodna sankcji zachodnich, ale też nieatrakcyjnego modelu kontraktów *buy-back*, które były proponowane międzynarodowym koncernom, zresztą za kadencji Zangeneha. We wrześniu 2013 roku minister powołał specjalny, złożony z ekspertów, komitet (*Oil Contracts Restructuring Comete*), który ma m.in. opracować nowy model kontraktu z zachowaniem wspomnianej wyżej równowagi pomiędzy zaangażowaniem zagranicznego kapitału a zatrzymaniem prawa własności złóż przez państwo. W tym samym roku przewodniczący tego komitetu, Mehdi Hosseini, zapowiedział, że Iran będzie chciał zaproponować taki rodzaj kontraktu, który będzie pasował dla strony irańskiej i dla koncernów amerykańskich czy europejskich. Dzięki temu Iran ma nadzieje na przyciągnięcie w ciągu następnych trzech lat inwestycji o wartości co najmniej 100 mld USD. Nowa formuła nazwana została *Integrated Petroleum Contract* (IPC) i ma zostać oficjalnie zaprezentowana w grudniu 2015 roku na wystawie naftowej w Londynie.<sup>7</sup> W ocenie Zangeneha ma ona być bardziej atrakcyjna, niż dotychczasowe formuły.

Strona irańska poinformowała też, że prowadzi już wstępne rozmowy z największymi koncernami, m.in. brytyjskim *Shell*, francuskim *Total*, włoskim ENI (wszystkie te firmy uczestniczyły już w programie *buy-back*) czy austriackim OMV. Wizyty w Iranie składają też przedstawiciele firm azjatyckich, co może sprawić, że ewentualne negocjacje mogą być dla zachodnich koncernów trudniejsze. Co ciekawe, pojawiają się informacje, że do pewnego stopnia konkurencją mogą się okazać też firmy irańskie, które „dzięki” sankcjom zdobyły spore doświadczenie. Jest to jednak bardzo trudne do weryfikacji. W Iranie pojawili się

<sup>6</sup> Szerzej na ten temat w: N. Habibi, *Can Rouhani Revitalize Iran's Oil and Gas Industry?*, University of Massachusetts, Middle East Brief 2015, nr 10, <http://www.brandeis.edu/crown/publications/meb/MEB80.pdf> [dostęp 12.09.2015]

<sup>7</sup> *Buyback Vs. New Iran Petroleum Contract, A Winning Model?*, Gulf Intelligence, 15.04.2015, <http://www.thegulfintelligence.com/Docs.Viewer/bb9597f1-191e-4d75-8060-5319427d2fb9/default.aspx> [dostęp 12.09.2015]





również przedstawiciele PKN Orlen. Udział polskiego koncernu, jeszcze dokładnie niesprecyzowany, w odbudowie irańskiego przemysłu naftowego czy petrochemicznego trzeba jednak traktować jako dodatek. Główny ciężar będzie bowiem spoczywał na wymienianych wyżej międzynarodowych potentatach w branży energetycznej.

Podsumowując dotychczasowe dokonania Rouhaniego trzeba stwierdzić, że są one jak na razie dosyć niejednoznaczne, bo i prezydent Iranu porusza się na niepewnym gruncie. Pierwszy cel, jakim jest wyjście z gospodarczej izolacji międzynarodowej został częściowo spełniony. Sankcje mają być jednak zniesione w połowie przyszłego roku na podstawie pozytywnych raportów Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA), która ma na bieżąco kontrolować irańskie instalacje atomowe. Sam Rouhani zapowiedział, że podpisze finalne porozumienie tylko wtedy, kiedy wszystkie sankcje zostaną zniesione. Nie ma więc pewności, że faktycznie do tego dojdzie. Tym bardziej, że program atomowy stał się częścią irańskiej tożsamości narodowej i jedną z głównych kart przetargowych IRI w stosunkach międzynarodowych.

W przypadku przemysłu naftowego widać pewne ruchy mające usprawnić administrację, zachęcić zagraniczne koncerny do inwestycji i zwiększyć wydobycie oraz eksport surowców. Zanganeh zapowiedział kilkukrotnie, że eksport ropy zostanie zwiększony o 500 tys. baryłek dziennie, kiedy zostaną wreszcie zniesione sankcje i o kolejne 500 tys. w następnych miesiącach. Planowane jest też zakończenie wszystkich etapów wydobycia na złożu *South Pars* do 2017-2018 roku. Wtedy też Iran planuje zwiększenie wydobycia na złożu do poziomu, jaki notuje Katar na *North Field*.

Z jednej strony gotowość do odbioru irańskiego surowca zgłosiła m.in. Grecja, która przed ogłoszeniem sankcji najwięcej surowca sprowadzała właśnie z Iranu dzięki bardzo preferencyjnym kredytom irańskim. W podobnym tonie wypowiedzieli się przedstawiciele rafinerii włoskich. Na razie w wyniku sankcji miejsce Iranu na rynku śródziemnomorskim zajęła z powodzeniem Rosja, bowiem mieszanka eksportowa obydwu krajów jest bardzo podobna. Na irańską ropę czekają też kraje azjatyckie.



Z drugiej strony eksperci oceniają, że zwiększenie eksportu o 1 mln baryłek dziennie w tak krótkim okresie może być bardzo trudne. Nawet pomimo tego, że na irańskich tankowcach zgromadzone jest ok. 50-60 mln ton ropy, której Iran nie zdołał sprzedać z powodu sankcji. Jeszcze trudniejsze będzie spełnienie celu jakim jest zwiększenie wydobycia do 5 mln baryłek dziennie do końca dekady i późniejsze podtrzymanie tego wolumenu. Irańskie złoża wyczerpują się i wymagane są na nich coraz bardziej zaawansowane technologie. Pomimo prowadzonych rozmów z międzynarodowymi koncernami złoża te pozostają jednak w pewnym sensie *terra incognita*, ponieważ są praktycznie niedostępne dla zagranicznych ekspertów od 1979 roku.

Czynnikiem determinującym, ile surowca sprzeda ostatecznie Iran, będzie również sytuacja na światowym rynku ropy. Na razie z perspektywy państwa eksportującego nie jest ona dobra. Po pierwsze, podaż przekracza popyt o ok. 2 mln baryłek dziennie (stan na sierpień 2015 roku), a ceny są niezwykle niskie. Nic nie wskazuje na to, żeby tendencja się zmieniła, tym bardziej że wyhamowuje gospodarka największego importera ropy, jakim są Chiny. Po drugie, wątpliwości budzi też ewentualny sukces nowego rodzaju kontraktów. Bardzo sceptycznie wyraził się na ten temat m.in. Robin West, starszy doradca wiodącego na świecie ośrodka badawczego IHS Energy: *„Iran ma długą historię agresywnego nacjonalizmu w sektorze wydobywczym, i wątpię żeby to się zmieniło. Zawsze mieli bardzo agresywne warunki fiskalne i zawsze próbowali przesunąć ryzyko inwestycyjne na operatora, jednocześnie zatrzymując lwią część zysków”*.<sup>8</sup> Kolejnym wyzwaniem dla Iranu będzie też wyhamowanie wzrostu zapotrzebowania na ropę i gaz oraz zwiększenie ich cen.

Dużo uwagi poświęca się perspektywie włączenia irańskiego gazu do unijnego flagowego projektu, jakim jest Południowy Korytarz Gazowy. Przy obecnych uwarunkowaniach są na to bardzo nikłe szanse. Po pierwsze nie wiadomo, kto miałby sfinansować rurociąg o długości ponad 2 tysięcy kilometrów z południowego Iranu do Turcji,

---

<sup>8</sup> N. Bozorghmehr, *Iran tries to lure back western oil groups*, Financial Times, 28.10.2013, <http://www.ft.com/intl/cms/s/0/8c55893a-3fe5-11e3-8882-00144feabdc0.html#axzz3fzS6avNq> [dostęp 12.09.2015]



## Irański potencjał surowcowy wobec perspektywy zniesienia sankcji gospodarczych

Biuletyn OPINIE FAE nr 12/2015

Paweł Godlewski

gdzie będzie przebiegać rurociąg TANAP przesyłający gaz z Azerbejdżanu do UE. Po drugie, zapotrzebowanie na gaz w UE nie wzrasta, rynek jest nasycony. Po trzecie wreszcie, korytarz „unijny” jest takim tylko z nazwy, bo faktycznie większościowe udziały w rurociągach wchodzących w jego skład ma Azerbejdżan, który jednocześnie jest jedynym źródłem surowca. Kwestią otwartą pozostaje więc to, czy Azerowie zdecydowaliby się „wpuścić” w nie konkurencyjny gaz irański.

Istnieje też oczywiście opcja eksportu gazu LNG, ale na razie Iran nie posiada takich instalacji, ponieważ projekty zostały albo zawieszono albo w ogóle porzucone w wyniku sankcji gospodarczych. Globalny rynek LNG jest zresztą przesycony surowcem, co jak na razie czyni tę opcję nieatrakcyjną. Teoretycznie dużo większa jest szansa, żeby gaz ziemny z Iranu popłynął w kierunku wschodnim i południowym do Pakistanu, Indii czy Afganistanu. Te kraje leżą znacznie bliżej Iranu niż UE, ale też cechują się o wiele mniej stabilną sytuacją polityczną, która nie sprzyja tego typu inwestycjom. Jak więc widać, opcje – które realnie znajdują się w zasięgu irańskich władz – są mocno ograniczone, co z pewnością wpłynie na ich dalsze działania i postawę.

---

*Tezy przedstawiane w serii „Biuletyn OPINIE” Fundacji Amicus Europae  
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*



## Irański potencjał surowcowy wobec perspektywy zniesienia sankcji gospodarczych

Biuletyn OPINIE FAE nr 12/2015

Paweł Godlewski

### Kontakt

Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego  
„Amicus Europae”

Aleja Przyjaciół 8/5  
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax:+48 22 629 48 16

email: [fundacja@fae.pl](mailto:fundacja@fae.pl), [www.fae.pl](http://www.fae.pl)

### Biuletyn OPINIE FAE nr 12/2015

**Irański potencjał surowcowy wobec  
perspektywy zniesienia sankcji**

**Autor: Paweł Godlewski**

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*.

Absolwent Uniwersytetu w Białymstoku oraz Collegium Civitas. Doktorant w Instytucie Studiów Politycznych PAN.

Zajmuje się międzynarodową polityką ekonomiczną gazu ziemnego i ropy naftowej.



Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

**Do najważniejszych celów Fundacji należą:**

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.